

Cichociemni

Po przegranej kampanii wrześniowej 1939 r. i klęsce Francji w czerwcu 1940 r., dwudziestu tysiącom polskich żołnierzy udało się przedostać do Anglii. Spośród nich Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza rozpoczął prowadzenie naboru do nowej specyficznej formacji wojskowej, której żołnierze byli szkoleni do zadań specjalnych i pod osłoną nocy zrzucający do okupowanej Polski i innych państw Europy. Żołnierze tej niezwyklej w dotychczasowej historii Wojska Polskiego jednostki mieli prowadzić walkę z przeciwnikiem w ciszy i mrokach ciemności, stąd nazwano ich „cichociemnymi”.

W specjalnych polskich i brytyjskich ośrodkach szkoleniowych przechodzili różnego rodzaju kursy dywersyjne, na których uczono ich skoków ze spadochronem, walki wręcz, zabijania gołą ręką, umiejętnego wybijania szyby głową i skakania z piętra, celnego strzelania z broni krótkiej z różnych pozycji, jazdy samochodem i motocyklem, walki w mieście, przetrwania w ciężkich warunkach terenowych oraz zapoznawano z realiami życia w okupowanej Polsce. Oprócz tego niektórzy cichociemni przechodzili również specjalistyczne kursy z zakresu łączności radiotelegraficznej, fałszowania dokumentów wywiadu lotniczego i morskiego. Stanowili oni później doskonale wykształconą kadrę dowódczą i instruktorską Armii Krajowej. Selekcja do cichociemnych była ciężka i wymagała od kandydatów i kandydatek niezwyklej kondycji fizycznej i odporności psychicznej. Z 2413 osób zaledwie 606 zdołało ukończyć szkolenie podstawowe. Z tej liczby ostatecznie do lotu bojowego zakwalifikowano 579 osób. Cichociemni trafiali praktycznie na wszystkie odcinki walki prowadzonej przez AK. Byli żołnierzami Związku Odwetu, Kedywu, Wachlarza, walczyli w oddziałach partyzanckich wszystkich Okręgów, pracowali w wywiadzie, sabotażu, legalizacji i dywersji. Pierwszymi „cichociemnymi”, którzy zostali zrzucający w nocy 16 lutego 1941 r. do okupowanego kraju (w ramach operacji „Adolphus”), byli: mjr Stanisław Krzymowski „Kostka” i rtm. Józef Zabielski „Żbik”.

Ogółem w latach 1941-1944 do Polski wysłano 316 cichociemnych (w tym jedną kobietę). Oprócz nich na terytorium Francji, Jugosławii, Albanii i Grecji zrzucono łącznie 46 polskich spadochroniarzy. Podczas wykonywania swoich zadań wielu z nich zginęło na skutek nieszczęśliwych wypadków losowych lub poległo z rąk niemieckich, rosyjskich oraz w wyniku działań funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa.